

## RYTA ZAŁUSKA-KOSIOR

ur. 1928; Rokitno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	II wojna światowa, działalność w AK, konspiracja, UB, NKWD, aresztowanie brata, więzienie na Zamku

### Aresztowanie brata po wojnie

Mojego brata i jego kolegów zatrzymali Sowieci w Polanówce. Polanówka to tu gdzieś koło Kraśnika. I tam ich rozbroili. Pamiętam jak on powiedział: „Mamusiu – mówi – jak oni kazali nam broń tak wszystko składać, to myśmy zobaczyli dopiero ile my mamy tego”. A oni ich na furmanki i na wschód. Oni uciekli. Cała grupa uciekła. I przyszli do Lublina, ale okazało się, że tam wśród nich był jakiś zdrajca, który ich zdradził. I potem ci z NKWD, z UB chodzili i wyciągali wszystkich. To „Jemiołę” Rosińskiego zdaje się w grudniu zabrali. A po mojego brata przyszli w styczniu, z ósmego na dziewiątego stycznia w nocy. Przyszli. Mama była akurat wtedy w domu, jak oni zapukali, właściwie to mocno walili. Do mamy mówią tak: „Gdzie syn jest?” Mama mówi: „Nie ma”. To oni zrobili kocioł. A brat się schował. Bo to pożydowskie te mieszkania to tam miały różne takie schowki kiedyś i tam był taki schowek. Wchodziło się tak przy podłodze, takie jakieś nieduże pomieszczenie, takie jakby podwójne ściany były. On miał się kłaść spać, był tylko w bieliźnie, bo zdążył tylko ubranie zdjąć jak załomotali do drzwi. On tam zmarzł. Musiał wyjść. Jak go zobaczyli, to złapali, że: „O! Pani mówiła, że nie ma”. A mama moja się zapytała: „A czy pan ma matkę?”, „Mam”. „Tak samo by zrobiła”. No więc zaczęli jego legitymować, moja mama złapała tylko jego marynarkę, bo tam portfel miał, i z tego portfela wyjęła zdjęcia, które on nosił, i tam był taki pasek wąski, nadanie krzyża walecznych. To mama to wszystko wyciągnęła. Zostawiła tylko dowód osobisty, dała to, brat zobaczył, że tam już nic nie było, rewizję zrobili. Na pewno gdyby oni bardzo szczegółowo robili tą rewizję to by coś znaleźli. Ale o tak szafkę na przykład otworzył, i to na jednej półce, tatuś mi dał taką półkę jedną, żebym tam te swoje zeszyty, szpargały takie kładła. „A tu co jest?”, „A to zeszyty szkolne córki”. A to już nawet nie wyciągał, tego nie ruszał. A ja tam miałam i zdjęcia, i jeszcze tam takie różne notatki, które brat mi dał, żebym schowała, to tam były. No z łóżka żeby wstać, bo to noc była, myśmy przecież już spali. Oni jeszcze w łóżku robili tą rewizję. A ja miałam pod pachą, dawniej dziewczynki nosiły takie mufki, ręce chowały, ja właśnie tą mufkę

miałam przy sobie i mama to co wyjęła z portfela brata to mi dała, ja tam włożyłam, no a ponieważ oni każą wstać, bo będą jeszcze łóżka rewidować, to mama narzuciła jeszcze na mnie taki kożuch mojego taty żebym nie zmarzła. Tam to było zimne mieszkanie. To mufkę miałam tu pod pachą. Do kuchni kazali przejść. No zrobili rewizję, nic nie znaleźli, w ogóle nic nie znaleźli, w ogóle. A już jak zabrali brata to do dzisiaj mam w oczach to jak on odchodzi, jeszcze w drzwiach się obejrzał, jeszcze rękę podniósł i poszedł. I już go więcej nigdy nie zobaczyliśmy. A w kuchni pod stołem tam mama miała taki kosz na bieliznę brudną. Mama wyciąga to do prania, a tam kabura z pistoletu. Tego nie znaleźli. No myśmy jeszcze byli pod opieką. Bo jeszcze śledzili nas. Przyszli jeszcze takiego chłopaka młodego, taki chłopak czternaście lat, posiedział z moją mamą, rozmawiał, to zadawał takie podchwytliwe pytania. Dobrze chłopaka wyszkolili. Ale moja mama też była bystra. A to tak zawsze odwracała wszystko, „A ty to się nazywasz?”, a to „Miecio”, „A nazwisko?” „Kryształ”. I nie pamiętam już co to było, co mama powiedziała, ale on już nigdy więcej nie przyszedł. Ale moja mama była chora kiedyś, musiała leżeć w łóżku. Przyszło dwóch, więc ja musiałam wpuścić ich do domu, „Do mamy”. „Mama leży”. „Chcemy do piwnicy”. Mama mówi do mnie: „Zaprowadź panów do piwnicy”. A on jeszcze wyciągnął dowód osobisty, nie wiem czy to był prawdziwy, ale ja przeczytałam – Paweł Sobek – było napisane. Taki ze zdjęciem. No więc ubrałam się i idziemy tam do tej piwnicy. Mieliśmy tą piwnicę do spółki z panem Ziółkowskim. A to był artysta, taki plastyk. Bo jego ojciec był geodetą, stąd była ta znajomość. To on z żoną mieszkał też po sąsiedzku z nami tam. To był taki oryginał, ten pan. No i ja ich zaprowadziłam, kartofle w końcu piwnicy leżą, a ten jeden do drugiego mówi: „Weź kartofle przerzucaj”. Myśleli, że może tam coś jest schowane. Ale w tej piwnicy w ogóle nic nie było schowane. No i ja stoję czekam. Oni przerzucają te kartofle. W pewnym momencie on mnie się pyta: „A gdzie brat jest?” Ja spojrzałam się na niego, mówię: „No jak to gdzie? Przecież na zamku”. Zamilkł. Kazał zasypać te kartofle, poszli. Nie wiem czy jeszcze nas śledzili czy nie, ale już dali wtedy spokój. A później to już zaczęło się niby takie normalne życie, ale mama moja strasznie przeżyła to aresztowanie brata. I już właściwie od tego czasu to zaczęła tak podupadać.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-11-29, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Anna Głębocka
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"